

Nancy Ellen Abrams, *A God That Could Be Real. Spirituality, Science, and the Future of Our Planet*, Beacon Press, Boston 2015, ss. 403.

Książka Nancy E. Abrams nie należy do *stricte* naukowych pozycji, aczkolwiek warto zwrócić na nią uwagę ze względu na jej szerokie oddziaływanie. W 2015 roku znalazła się na pierwszym miejscu notowania *The 2015 Best Book Awards* w kategorii książek filozoficznych. Autorka jest absolwentką studiów filozoficznych. Posiada także wykształcenie prawnicze. Zajmuje się wpływem nauki na kształtowanie nowej polityki, a także relacjami między współczesną kosmologią a kulturą. Wysoką pozycję wśród czytelników uzyskała dzięki dwóm wcześniejszym książkom napisanym wspólnie z emerytowanym profesorem fizyki Joelem R. Primackiem: *The View from the Center of the Universe: Discovering Our Extraordinary Place in the Cosmos* (Penguin/Riverhead, 2006), *The New Universe and the Human Future: How a Shared Cosmology Could Transform the World* (Yale University Press, 2011).

Omawiana publikacja zawiera dwie przedmowy, a składa się z dziewięciu rozdziałów zgrupowanych w trzy części dotyczące: pojęcia Boga, zagadnień związanych z Bogiem i spójnego obrazu rzeczywistości. Już na początku należy zwrócić uwagę na stosowaną przez Abrams pisownię. Używanie dużej litery w słowie „Bóg” może czytelnikom mylnie kojarzyć się z koncepcją judeochrześcijańską. W przypadku recenzji zachowana została oryginalna pisownia.

Autor pierwszej przedmowy, anglikański arcybiskup Desmond Tutu, nie zgadza się całkowicie z naukowym rozumieniem Boga przedstawionym przez Abrams. Zarzuca autorce, że zawężyła ona problematykę do spojrzenia prawniczego czy też z zakresu historii nauki. Docenia jednak książkę, gdyż może ona ożywić badania, debatę i dialog w bezsensownej walce między naukowcami wierzącymi i ateistami. Bóg bowiem nie jest „Bogiem od zapychania dziur”, lecz Bogiem obecnym we wszechświecie, a badania naukowe mogą jedynie przybliżyć do rozumienia Boga w sposób osobowy.

Paul Davies, fizyk i autor drugiej przedmowy, podkreśla pozytywny wpływ publikacji Abrams na dwie skrajne grupy odbiorców: naukowców ateistów i religijnych fundamentalistów. Jej książka prowokuje bowiem do rozważań na linii nauka-religia, podejmując problematykę zjawiska emergencji w teologii. Dlatego przedstawiony przez nią Bóg jest równie realny jak ludzki umysł. Choć jest pro-

duktem ludzkiego umysłu i społeczeństwa, zgodnie z koncepcją emergentyzmu stanowi On własny niezależny od umysłów realny poziom. Nie jest to więc nierealny Bóg wytworzony przez umysł ateistów.

We wstępie Autorka podaje różne koncepcje rozumienia Boga. Ostatecznie opowiada się za ideą Boga, który nie tyle pomaga, co po prostu istnieje. Istnienie natomiast udowadniają wyniki badań nauk szczegółowych. Jeżeli Bóg jest realny, to należy go szukać w realnym świecie opisywanym przez teorie naukowe, takie jak najaktualniejszy model Lambda-CDM, odwołujący się do modelu Big Bangu. Według badaczki, wyłącznie takie spojrzenie na Boga pozwoli mierzyć się ludzkości z przyszłością.

Rozdział I (*Bóg ewoluuje*) rozpoczyna się od pytania dotyczącego wpływu zjawiska rozszerzania się wszechświata na obraz Boga. Abrams sugeruje konieczność uwzględniania aktualnych wyników badań w rozumieniu Boga. Podaje przykłady starożytnych obrazów świata (Egipcjan, Mezopotamczyków oraz Żydów), które miały wpływ na ówczesne koncepcje bogów/Boga. Podkreśla przy tym silny związek bóstwa/Boga ze światem osłabiony przez filozofię grecką. Filozofowie greccy, poszukując bowiem naturalnych przyczyn wyjaśniających zjawiska, przypisali bóstwom/Bogu własność supernaturalności. Przez to filozofia odsunęła bóstwa od świata naturalnego. W średniowieczu natomiast chrześcijańscy teologowie zabiegali, aby idea Boga zgadzała się ze znanym im obrazem świata. Przyjęcie systemu kopernikańskiego ugruntowało supernaturalną koncepcję Boga niezależnego od praw fizycznych. Według Autorki, obecnie w religiach judeochrześcijańskich nie zwraca się uwagi na zależność obrazu Boga od obrazu świata. Prowadzi to do niespójności między ludzkim życiem duchowym a fizyczną rzeczywistością. Zależność tę należy przywrócić.

W rozdziale II (*Bóg, który nie może być prawdziwy*) Abrams proponuje porzucić definicję Boga nieprzystającą do opisywanego przez współczesne nauki świata. Omawia ona pięć tez dotyczących Boga, które nie zgadzają się z aktualnym obrazem świata: (1) Bóg istniał przed wszechświatem, (2) Bóg stworzył wszystko, (3) Bóg wie wszystko, (4) Bóg planuje, co się zdarzy, (5) Bóg może naruszać prawa natury. (1) Według autorki, biorąc pod uwagę wieczną inflację, termin „początek” jest równoznaczny z terminem „pewnego razu”, którym rozpoczynamy opowieści. Początek jest więc jedynie granicą postawioną przez ludzki rozum. Od tego początku wszechświat ewoluuje od prostych stanów bycia do bardziej złożonych. Bóg zatem nie mógł istnieć przed wszechświatem. (2) Wszechświat wyewoluował, podobnie jak Ziemia i życie. Wyniki ewolucji są nieprzewidywalne z zasady. Po co zatem mówić o Bogu, który wyłącza ewolucję, by coś stworzyć, albo wykorzystuje ewolucję w sposób intencjonalny? (3) Bóg nie jest także wszechwiedzący. Wynika to z zasady względności Einsteina. Wiedza wymaga informacji, a ta nie może poruszać się szybciej niż światło. Tym samym jesteśmy w stanie posiadać tylko wiedzę lokalną, a nie globalną. (4) Planowanie wszechświata jest niemożliwe. Z fizyki kwantowej wynika, iż nie możemy nawet przewidzieć zachowania pojedynczej cząstki. Nie pomaga tutaj także statystyka wielu obiektów. (5) Nikt w prawdziwym świecie nie może naruszyć praw natury. Jeżeli nam się wydaje, że do tego docho-

dzi, to powodem jest brak ostatecznego ich rozumienia. Idea Boga wypracowana w średniowieczu mogła naruszać prawa natury. Współczesny naukowy obraz świata już to uniemożliwia.

W rozdziale III (*Bóg, który może być prawdziwy*) autorka przedstawia obraz Boga wyrastający z zasad rządzących rzeczywistością. Odwołuje się do zjawiska emergencji będącego w większości przypadków źródłem kreatywności we wszechświecie. Przywołuje przykłady zachodzenia tego zjawiska we wszechświecie zaczerpnięte z książek *More is different* Phila Andersona, *Emergence* Stevena Johnstone'a i *The Sacred Depths of Nature* Ursula' i Goodenough. Uważa ona Boga za zjawisko emergentne. Jej zdaniem, wyemergowuje On z ludzkich aspiracji. Aspiracje są bowiem tym, co wyróżnia nasz gatunek na tle pozostałych. Owe aspiracje są czymś innym niż instynkt i pozwalają kształtować naszą indywidualność. Z tych ludzkich aspiracji ciągle na przestrzeni wieków emerguje Bóg. Związany jest On z ludzkością, nie było Go wprawdzie, nim pojawił się człowiek. Nie jest On jednak abstrakcyjny, podobnie jak aspiracje, które przecież na nas wpływają. Jego głównym przymiotem jest nadawanie wszystkiemu znaczenia. Tak rozumiany Bóg nie potrzebuje uwielbienia. Tym samym jest Bogiem lokalnym (planetarnym), a Jego świętość polega na nieustannie zachodzącej relacji z ludzkością, z każdym z nas. Nie jest On także odpowiedzialny za cierpienie, gdyż nie kontroluje zdarzeń. Za to pozwala nam zmieniać spojrzenie i interpretację pewnych zdarzeń, zrozumieć je i na nie odpowiedzieć. Pomimo braku wiedzy na temat mechanizmu emergencji Boga możemy zagadnienie to badać naukowo.

Część druga książki rozpoczyna się wraz z rozdziałem IV (*Czy istnieje duchowy świat?*). Ze względu na różnorodność definicji duchowości Abrams pod pojęciem tym rozumie doświadczanie związku z szerszą rzeczywistością, w którą wierzymy, że istnieje. Najczęściej w różnych religiach ta szersza rzeczywistość ma charakter transcendentalny wobec fizycznego świata. Autorka proponuje jednak umiejscowienie świata duchowego w świecie materialnym podlegającym prawom fizyki. Przywołuje tutaj przykład starożytnych Egipcjan i chrześcijan żyjących w średniowieczu, dla których nie było czystego podziału między rzeczywistością duchową a fizyczną. Autorka obrazuje rzeczywistość duchową w świecie fizycznym poprzez symbol węża połkającego swój ogon. Głowa reprezentuje wszechświat w największym widzialnym przez naukę rozmiarze, natomiast końcówka ogona najmniejsze rozmiary dopuszczalne przez teorie naukowe. Zatem ciało węża to różne fizyczne poziomy rzeczywistości podlegające różnym prawom fizyki. Kosmiczny Uroboros reprezentuje siłę grawitacji łączącą poszczególne skale, czyli unifikującą wszechświat. Ów fizyczny wszechświat obejmuje bardzo wielkie i bardzo małe skale, ale posiada swoje granice. We wspomnianym obrazie węża centralne miejsce zajmuje człowiek. Podlega on prawom fizycznym, a zarazem doświadcza związku z szerszą rzeczywistością. Bóg na kosmicznym Uroborosie pełni rolę koncepcyjnych ram spajających obiekty wzdłuż ciała węża i nadających sens naszemu wszechświatowi. Nie ma zatem granicy między światem fizycznym i duchowym. Tym samym człowiek posiadający odczucie bycia częścią świata jest w stanie lepiej zrozumieć własną kondycję.

W rozdziale V (*Czy Bóg odpowiada na modlitwy?*) Autorka książki koncentruje się na relacjach między Bogiem i człowiekiem. Modlitwę rozumie jako zdolność dostrajania się naszej świadomości do emergentnych poziomów rzeczywistości. Zbliża nas ona do Boga, gdyż mamy z Nim do czynienia wzdłuż wszystkich skal różnych rozmiarów kosmicznego Uroborosa. W taki sposób się rozwijamy. Następnie Abrams przechodzi do rozumienia Boga jako zdolności (ang. god-capacity). Opiera się ona na przekonaniach Carla Junga, według którego pojęcie Boga związane jest z potrzebą posiadania pomysłów czy przekonań pozwalających odnaleźć danemu człowiekowi sens życia i miejsce we Wszechświecie. Dlatego jesteśmy w stanie zmienić własny obraz Boga, nie pozbywając się Go z naszego życia. Możemy go zmienić, biorąc pod uwagę wiedzę, nasze potrzeby i obecny stan świata. Następnie Autorka odnosi się do badań antropolog Tanyi M. Luhrmann przedstawionych w książce *When God Talks Back*. Są to badania nad grupą ewangelików w celu wyjaśnienia, jak rozsądni ludzie są w stanie wierzyć w Bożą obecność, pomimo braku oznak Jego istnienia. Wysunięty wniosek zawierał stwierdzenie, iż ewangelicy wyćwiczyli swój umysł z pomocą Biblii i swojej wspólnoty. Zreinterpretowali doświadczenia własnego umysłu i ciała jako związane z Bogiem, a nie z nimi samymi. Abrams identyfikuje to z zamykaniem się w starych przednaukowych metaforach dotyczących świata. Powinniśmy natomiast uczestniczyć w rzeczywistym świecie, bowiem w nim Bóg emerguje. Zatem modlitwa polega na prowadzeniu świadomości do rzeczywistości. Wielką rolę ma także, według Abrams, wyobraźnia niebędąca przeciwną rzeczywistości. Jest ona wiedzą na temat tego, co nie jest możliwe, katalizowaną koncepcjami sugerującymi pewne możliwości. Taka wyobraźnia pozwala ujrzeć kosmiczną rzeczywistość. Jest to rodzaj duchowego wyważania. Na tak rozumiane modlitwy Bóg, pomimo iż nie jest żadną istotą, odpowiada. Modlitwy pozwalają bowiem odkryć nasze podstawowe dążenia i aspiracje. Gdy tak pojmujemy Boga, zaprzestaniemy prób jego identyfikacji i zanikną religijne podziały.

Rozdział VI (*Czy istnieje życie po życiu?*) podejmuje temat życia pozagrobowego z punktu widzenia emergującego na aspiracjach ludzkich Boga. Odwołując się do pojęcia zdolności Boga, Abrams pisze o zdolności życia po życiu (ang. after-life-capacity). Według niej, pojęcia takie jak „niebo” czy „piekło” nie odwołują się do rzeczywistych miejsc czy stanów. Mają znaczenie pragmatyczne w rzeczywistości ziemskiej. Aby jednak zrozumieć, czym są zaświaty, trzeba najpierw uzmysłowić sobie swoją pierwotną tożsamość. Jesteśmy efektami kosmicznej ewolucji. Składamy się z materii Wszechświata i posiadamy w sobie historię mitochondrialnej Ewy. Można powiedzieć, iż każdy z nas stanowi pewną historię Wszechświata. Poza tym jesteśmy zwierzętami społecznymi. Osoba umierająca żyje dalej w myśli innych ludzi. Wspomnienia o tej osobie, rekonstrukcja jej myśli, życia, wciąż inspirują innych. Autorka książki odwołuje się do dwóch teorii fizycznych: multiwszechświata i podwójnie ciemnego wszechświata. Według pierwszej koncepcji, z wszechświatem wiąże się wiecznie trwająca inflacja, polegająca na podwajaniu każdego regionu wszechświata w niewielkiej jednostce czasu. Mogą zatem istnieć inne wszechświaty rządzone przez różne fizyki. Istnieją także inne wersje nas sa-

mych. Niestety, nie można się z nimi skontaktować, a tym samym taka nieśmiertelność nie wiąże się z wiecznym życiem. Minusem tej teorii jest, według Abrams, brak empirycznego potwierdzenia. Jest ona jedynie spójna matematycznie. Natomiast w przypadku podwójnie ciemnego wszechświata warto zwrócić uwagę na fakt zmiany obrazu naszego wszechświata po uwzględnieniu ciemnej materii, pomimo braku wiedzy na temat podstawowych cząstek fizycznych. Podobnie można spojrzeć na świadomość. Pomimo braku wiedzy na temat emergencji naszej indywidualnej świadomości, warto zaakcentować świadomość zbiorową. Czyni ona nasze poszczególne indywidualne świadomości nieśmiertelnymi, póki ludzka inteligencja jest i będzie kontynuowana. Nasza indywidualna świadomość, jak i ewentualna świadomość innych pozaziemskich istot, składają się na świadomość wszechświata. Jesteśmy częścią rozkwitającej świadomości (inteligencji) rodzącej Boga. Trzeba zatem docenić swoją funkcję bycia przodkiem i postępować tak, by przyczynić się do ludzkiego sukcesu. Tym sposobem nasz autorytet jako przodka wzrasta. Droga do nieśmiertelności polega zatem na identyfikacji tego, co nieśmiertelne czy też długotrwałe i kontynuowanie tego.

Rozdział VII (*Odnawianie Boga, odnawianie religii*) rozpoczyna trzecią część omawianej publikacji. Abrams akcentuje związek religii wyznawanej przez danego człowieka ze spójnością jego światopoglądu (w tym obrazu naukowego). Harmonię w tym związku można osiągnąć jedynie poprzez zaktualizowanie religii na sposób całościowy, a nie poprzez próby dopasowywania poszczególnych części. Wymienia przy tym cztery konieczne do podjęcia kroki. Pierwszym jest połączenie duchowości ze współczesnym naukowym obrazem świata. Duchowość Mojżesza, Buddy czy Jezusa wiązała się z takim obrazem. Nawet interpretując wciąż na nowo ich poglądy, nie jesteśmy w stanie prześcignąć ich w duchowości, gdyż pomijamy własny obraz świata. Drugim jest porzucenie literalizmu, który jest krokiem wstecz w ewolucji poznawczej. Myślenie metaforyczne angażuje wyobraźnię i pozwala tworzyć nowe rzeczy. Odrzucając literalizm, możemy odzyskać duchowy język pozwalający nadawać znaczenie rzeczywistości. Trzecim jest odnalezienie granic prawdziwości danych religii i tworzenie innych religii o szerszych granicach analogicznie do teorii efektywnych w fizyce. Czwartym jest kształtowanie celów, które są święte dla wszystkich ludzi. Abrams pojmuje świętość raczej jako czasownik niż przymiotnik. Świętością jest ochrona planety, koncentrowanie się na przyszłych pokoleniach i identyfikacja z naszą kosmiczną historią ludzkości.

W rozdziale VIII (*Planetarny Bóg, planetarna moralność*) autorka książki opisuje moralność niezależną od religii (będącej wytworem moralności), a związaną z emergującym Bogiem, a więc z ludzkimi aspiracjami. Nawiązuje do myśli Edwarda O. Wilsona. Jest to koncepcja alternatywna wobec boskiego pochodzenia moralności traktowanej jako świętość i ludzkiego wyboru moralności czyli moralnego relatywizmu. Uwzględniając teorię ewolucji obejmującą cały wszechświat, można ulepszyć inne rodzaje moralności oraz poznać granice moralności. Uzyskanie takiej moralności na skalę przynajmniej planetarną jest konieczne w celu ludzkiej kooperacji. Według Abrams, aby to zrobić, należy przyjąć przynajmniej osiem zasad: (1) Ziemia i ludzkość są czymś wyjątkowym, a może nawet unikalnym

w ewoluującym podwójnie ciemnym wszechświecie, dlatego muszą być chronione, (2) prawda (naukowa) jest podstawą spójnego obrazu rzeczywistości, (3) obecnie ludzkość stoi przed ważnymi wyborami dotyczącymi własnej przyszłości, (4) należy zmniejszyć wydobycie materiałów, a wydobywane lepiej wykorzystywać, (5) należy zwrócić większą uwagę na zjawiska emergentne (złożone), (6) kosmiczną historię naszego pochodzenia należy szerzyć wśród ludzi wszystkich pokoleń, (7) ludzkość stanowi początek inteligencji w widzialnym wszechświecie, (8) Bóg wyłania się z naszych aspiracji, zatem niech będą one godne upragnionego Boga.

Ostatni rozdział (*Wielki obraz na nasz czas*) dotyczy spójnego obrazu łączącego Boga i wszechświat, duchowość (religię) i naukę. Abrams podkreśla konieczność zaistnienia dialogu między nauką a wiarą. Dotychczas w koncepcjach spajających naukę i wiarę to religia określała, co jest dobre, a co złe, a nauka była neutralna. Obecnie natomiast nauka pozwala lepiej rozumieć dobro i złe. Dobre jest to, co pozwala na przetrwanie i kontynuację inteligentnego życia. Natomiast złe jest to, co temu szkodzi. Gdy pominiemy naukę, obraz Boga będzie prymitywny i doprowadzi ludzkość do upadku. Ponadto autorka książki w rozdziale tym przekonuje czytelnika do swojej koncepcji przykładami z życia codziennego. Podkreśla, iż przyjęcie tego nowego obrazu nie wiąże się z odrzuceniem wcześniejszych wizji Boga. One pozostają częścią naszego dziedzictwa i nadal są pomocne, jednak to emergentny Bóg nadaje sens ludzkiemu życiu. Taki obraz przyjmą ludzie widzący potencjał ludzkości i niewiążący się z ideologią.

Recenzowana książka ma charakter popularnonaukowy, a autorka nie posługuje się terminami teologicznymi czy filozoficznymi. Publikacja wpisuje się w cieszącą się dużą popularnością nurt literatury dotyczącej relacji nauki i wiary (religii). Trudno polecić ją teologom, filozofom czy też przyrodnikom. Pomija wiele ważnych kwestii w poruszonym temacie. Może natomiast być interesująca dla naukowców zajmujących się badaniami wpływu literatury popularnonaukowej na światopogląd czytelników.

Ks. Łukasz Sadłocha  
KUL, Lublin